

Uwalnianie Grenlandii

4 sierpnia 2018

Ocieplenie klimatu sprawia, że Grenlandia uwalnia się spod lodu i ma nadzieję także uwolnić się spod kolonialnej zależności od Danii.



Globalne ocieplenie klimatu może mieć także pozytywne skutki geopolityczne. W grudniu 2015 roku, na krótko przed rozpoczęciem rozmów klimatycznych pod egidą ONZ w Paryżu, wysłano tam z Grenlandii dwa gigantyczne bloki lodu, które pozostawiono aby stopniały przed Panteonem, gdzie odbywała się główna część konferencji, przypominając w ten sposób jej uczestnikom, aby poważnie potraktowali globalne ocieplenie. Jednakże, jakby na ironię, zaledwie 48 godzin po zakończeniu rozmów, ta sama właśnie Grenlandia, formalnie samorządna część Danii, zapowiedziała, że chce zrezygnować z niedawno osiągniętego porozumienia w sprawie klimatu. Topnienie grenlandzkiej płyty lodowej, która pokrywa 80% tej wyspy, okazuje się bowiem ekonomicznym błogosławieństwem dla jej 56 000 mieszkańców, z których 90% stanowią Inuici (Eskimosi). Terytorium to szczyci się tym, że posiada dziesiątą część znanych na świecie złóż metali ziem rzadkich, a cofający się lód sprawia, że coraz więcej tych minerałów jest dostępnych po raz pierwszy dla odkrywkowego pozyskania. Kolejne fragmenty

wyspy są również udostępniane turystom w miarę jak wyłaniają się spod lodowca.

Gospodarka Grenlandii jest nadmiernie uzależniona od rybołówstwa; około 90% jej eksportu najlepiej smakuje z masłem i sokiem z cytryny. Już kiedyś dzielnie postawiła się wobec wspólnej polityki Unii Europejskiej i nie oddała swej strefy przybrzeżnej do wspólnego obszaru połowowego, czyli na rabunek UE. Gospodarkę wyspy utrzymują jednak na powierzchni sówite subsydia z Kopenhagi i tylko dzięki nim budżet wyspy się dopina. W ubiegłym roku roczna dotacja blokowa z Danii dla Grenlandii wyniosła 3,8 miliarda koron (610 milionów dolarów), co stanowi ponad jedną trzecią całego budżetu wyspy.



Wielu grenlandzkich polityków uważa obecnie, że otwierające się obecnie □□ nowe źródła dochodów z górnictwa i turystyki mogą pomóc odciążyć to terytorium od niewygodnych duńskich darów. „Chcemy pozbyć się grantu blokowego, ponieważ chcemy niezależności” – mówi Kim Kielsen, premier, którego rządząca centrolewicowa partia Siumut zdobyła najwięcej głosów w tegorocznych wyborach wiosną (24 kwietnia). Bardziej radykalne partie niepodległościowe też dobrze w nich wypadły. Jedna z takich partii, Naleraq, chce zgoła, aby Grenlandia wybiła się na pełną niepodległość do 2021 roku.

W odróżnieniu od np. Chińczyków kontynentalnych, którzy byliby

z pewnością wszyscy wściekli, gdyby Tajwan kiedykolwiek ogłosił niepodległość, czyli z punktu widzenia Pekinu dokonał secesji, to w przypadku Grenlandii – gdyby odeszła – większość Duńczyków „Det ville være fint, måske lidt trist” (byłaby z tym pogodzona, choć może trochę smutna) mówi Jon Rahbek-Clemmensen z duńskiego Kongelig Forsvarskollegium (królewskiej szkoły sił zbrojnych). Sam rząd Danii jest jednak mniej optymistyczny co do perspektywy separacji, mimo że co do zasady uznaje, że Grenlandia ma prawo do secesji, jeśli zechciałaby się odłączyć. Rahbek-Clemmensen uważa, że Dania wykorzystuje Grenlandię, by podbijać swoją wagę w relacjach międzynarodowych. W 2014 r., powołując się na swój związek z Grenlandią, Kopenhaga wysunęła roszczenia do około 900 000 kilometrów kwadratowych w Arktyce, w tym do Bieguna Północnego. Wielu podejrzewa też, że Danii udało się uniknąć wypełnienia celu NATO w zakresie wydatków obronnych na poziomie 2% PKB, ponieważ od dawna pozwala ona Amerykanom na utrzymywanie strategicznej bazy wojskowej na Grenlandii. Oczywiście, w tej ostatniej sprawie sami Grenlandczycy nie byli konsultowani.



W ostatnich latach Grenlandią bardzo interesują się Chińczycy, a to ze względu na metale ziem rzadkich, których gospodarcze i strategiczne znaczenie stale rośnie. Wspierane przez Pekin firmy chińskie inwestują duże pieniądze w kopalnie tych metali

na Grenlandii. Finansowana przez Chiny kopalnia Ilimaussaq na złożu Kvanefjeld na południu Grenlandii jest uważana za drugą na świecie co do wielkości zasobów złóż ziem rzadkich, a także zawiera znaczne zasoby uranu i cynku. Całkowite zasoby tego projektu szacuje się na 1,01 miliarda ton zawierających 593 milionów funtów U308, 11,14 miliona ton tlenków metali ziem rzadkich (TREO) i 2,25 miliona ton cynku. TREO obejmują 0,37 milionów ton tlenków ciężkich pierwiastków ziem rzadkich oraz 0,66 miliona ton tlenku itru.

Projekt jest zarządzany przez pierwszorzędną zespół techniczny, studia wykonalności są bardzo zaawansowane, a Grenlandia ma szansę stać się jednym z największych i najbardziej opłacalnych producentów metali ziem rzadkich na świecie. W 2013 r., po debacie, która podzieliła kraj, parlament Grenlandii niewielką większością głosów uchylił zakaz wydobywania uranu z 1988 roku. W zeszłym miesiącu australijskie przedsiębiorstwo GME otrzymało również zielone światło, aby rozpocząć budowę kopalni cynku i ołowiu na północnym wybrzeżu; obecnie istnieje też 56 licencji na wydobycie złota, rubinów, diamentów, niklu, miedzi i innych minerałów w innym miejscu.



Uran uczynił Kvanefjeld najbardziej kontrowersyjnym projektem i przedmiotem debaty na temat ścieżki gospodarczej, którą Grenlandia powinna podążać. Najczęściej przytaczanym

zastrzeżeniem jest niebezpieczeństwo, że pył radioaktywny spadnie na sąsiednie osiedla i tereny uprawne. We wrześniu ubiegłego roku 12,5% udziałów w GME objęła firma chińska, z możliwością zwiększenia tego do 60%. Z jednej strony sugeruje to silną wiarę, że projekt będzie kontynuowany; z drugiej strony, rosną obawy przed drapieżną ekspansją Chin na Grenlandii.

Większość minerałów ziem rzadkich na świecie pochodzi z Chin (sześć chińskich przedsiębiorstw państwowych kontroluje prawie 90% zasobów planety). Skala degradacji środowiska w Chinach powoduje jednak, że□□ kopalnie ziem rzadkich, które prawie zawsze są odkrywkowe i przerabiają – w tym rozdrabniają mieląc – ogromny tonaż górotworu, mają na świecie bardzo złą reputację. Ich przeciwnicy na Grenlandii przywołują zebrane przez wyszukiwarkę Google obrazy zdewastowanych krajobrazów oraz zbiorników toksycznych i radioaktywnych odpadów, z którymi potem nie wiadomo co dalej zrobić. Podobnie straszy ludzi historia wydobywania uranu chociaż Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) twierdzi, że rosnąca świadomość czyni ją „najbardziej uregulowaną i jedną z najbezpieczniejszych form wydobycia na świecie”.



Według GME 80% komercyjnych depozytów w Kvanefjeld to minerały ziem rzadkich, powszechnie stosowane w turbinach wiatrowych, samochodach hybrydowych i laserach; uran stanowi tylko 10%

potencjalnego wydobycia. „Decyduje o tym rynek minerałów ziem rzadkich. Wszyscy ich szukają” – mówi kierownik operacyjny tej firmy Ib Laursen. Mówi, że obawy o radioaktywny pył unoszący się nad południową Grenlandią są bezpodstawne. Rozkruszona i zmielona drobno skała po wyekstrahowaniu z niej minerałów, zwana odrzutami, zamieni się w breję i zostanie przetransportowana rurociągiem na dno pobliskiego jeziora. „Nigdy nie wynurzy się jako pył”, mówi Laursen: jezioro zostanie zapieczętowane na wieczność nieprzepuszczalną zaporą.

Laursen lekceważy Grenlandczyków przeciwnych kopalni: „To jest tak samo jak z wiatrakami w Danii – każdy chce zrównoważonej energii, ale nikt nie chce wiatraka na swoim podwórku.” I rzuca wyzwanie pozostałej części świata przerażonej perspektywą wydobywanie na dużą skalę: „Nie możesz mieszkać w muzeum – masz prawo utrzymywać swoich ludzi. Czy Europa może ciąć lasy, ale sprzeciwić się projektowi na Grenlandii? To nie jest republika bananowa. Ten kraj jest ogromny – jedna lub dwie kopalnie nie zniszczą jego czystości”.



„Grenlandia jest otwarta na inwestycje, niezależnie od tego, skąd przychodzą” – wyjaśnia premier Kielsen. Chińskie pieniądze pomagają Grenlandii zmniejszyć zależność od duńskich dotacji, zwiększając tym samym dążenia niepodległościowe. Z tego względu Kielsen chce przyciągnąć na wyspę także chińskich turystów. W październiku 2017 stał on na czele oficjalnej

delegacji do Chin, próbując tam epatować cudami grenlandzkiej przyrody. Nie wszyscy jednak podzielają jego entuzjazm dla takiego partnerstwa. W miarę bowiem jak Grenlandia odsuwa się od swej dotychczasowej kolonialnej metropolii, może łącznie stać się wasalem innego pana.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Zdjęcia: [nettips](#) (CC0), Barni1 [\[1\]](#) [\[2\]](#) (CC0), Taken [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) (CC0)

Źródło: [NEon24.pl](#)